



Studia  
Filmoznawcze  
44  
Wrocław 2023

**Tytus Jaskułowski**

ORCID: 0000-0001-9883-9944

Uniwersytet Zielonogórski

# **ŻYCIE NA PODSŁUCHU. OCENA TREŚCI FILMU W ŚWIETLE PRAKTYKI DZIAŁANIA MINISTERSTWA BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTWOWEGO NRD GŁOS W DYSKUSJI**

<https://doi.org/10.19195/0860-116X.44.14>

## **WPROWADZENIE**

Analiza produkcji filmowej przez osoby zajmujące się problematyką tajnych służb nie należy do elementów nieznanych w obszarze nauk o bezpieczeństwie. Ich przedstawiciele wielokrotnie publikowali opracowania, które dotyczyły filmów dokumentalnych<sup>1</sup> bądź szkoleniowych<sup>2</sup> wytworzonych w trakcie pracy wywiadu<sup>3</sup> albo

---

<sup>1</sup> H. Schwan, H. Heindrichs, *Das Spinnennetz. Stasi-Agenten im Westen: Die geheimen Akten der Rosenholz-Datei*, München 2005.

<sup>2</sup> Zob. *Unterrichtsfilme*, Stasi Unterlagen Archiv, <https://www.stasi-unterlagen-archiv.de/informationen-zur-stasi/bildung/materialien-fuer-den-unterricht/unterrichtsfilme/> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>3</sup> Przykładowo polskie i niemieckie instytucje odpowiedzialne za badanie spuścizny archiwalnej służb bezpieczeństwa PRL/NRD prowadziły własne filмотeki albo kanały w mediach społecznościowych, w których zamieszczano i komentowano produkcje instruktażowe przeznaczone przed 1989 r. do użytku wewnętrznego lub szkolenia funkcjonariuszy. Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=BoEoPf4w2RM> (dostęp: 10.01.2023).

jego relacji z przemysłem filmowym<sup>4</sup>, względnie z samymi twórcami. Ci ostatni mieli na przykład relatywnie często pomagać w produkowaniu obrazów zawierających korzystne dla danej służby wątki<sup>5</sup>.

We współczesnych fachowych periodykach publikowane są od lat teksty krytyczne<sup>6</sup> oceniające poziom merytoryczny konkretnych utworów, przede wszystkim tych będących symbolem popularnego rozumienia pracy oficera wywiadu, na przykład kolejnych odcinków przygód Jamesa Bonda<sup>7</sup>. Czynią tak niezależnie od tego, że w zamierzeniu producentów i scenarzystów utwory te nie mogły być poprawnym merytorycznie odwzorowaniem działania kadrowego pracownika takiej służby, względnie agenta, ani też nie aspirowały do takiego statusu.

Oprócz skupienia się na konkretnym filmie koncentrowano się także na ocenach wybranych zagadnień<sup>8</sup>, związanych na przykład z językiem używanym w produkcjach szpiegowskich<sup>9</sup>, albo na opisie całości danej służby w wielu produkcjach<sup>10</sup>. Warto przy tym zasygnalizować pojawiające się w przestrzeni publicznej opinie byłych oficerów wywiadu na temat wiarygodności produkcji filmowych nakręconych w okresie zimnej wojny<sup>11</sup>.

Premiera filmu *Życie na podśluchu* (*Das Leben der Anderen*, reż. Florian von Donnersmarck, 2006), a przede wszystkim jego światowy rezonans, ukoronowany przyznaniem mu Oscara za najlepszy film nieanglojęzyczny, nie mogły być wyjątkiem w kontekście prób analizy wspomnianego obrazu, co ważne, niezwiązanych chronologicznie na przykład tylko z datą jego prezentacji.

Oprócz skoncentrowanych na nim, w kontekście całości kinematografii niemieckiej, opracowań zbiorowych<sup>12</sup>, w których oceniano go między innymi jako

<sup>4</sup> S. Shevlin, *Argo: how the CIA and Hollywood pulled off the most audacious rescue in history*, „Journal of Intelligence History” 2015, nr 1, s. 70.

<sup>5</sup> Ch. Nehring, *Die 77 Größten Spionagemythen*, München 2019, s. 212.

<sup>6</sup> Ch. Classen, *The cold war in the cinema: The boom in spy films in the 1960s, its causes and implications*, BPB 9.09.2021, <https://www.bpb.de/lernen/filmbildung/63199/the-cold-war-in-the-cinema-the-boom-in-spy-films-in-the-1960s-its-causes-and-implications/> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>7</sup> Zob. analiza filmu o Jamesie Bondzie *Spectre*, J. Dymyduki, *Spectre*, „Journal of Intelligence History” 15, 2016, nr 1, s. 59.

<sup>8</sup> A. Kötzing, *Bilder der Allmacht. Die Staatssicherheit in Film und Fernsehen*, Göttingen 2018.

<sup>9</sup> L. Boron, *The language and genealogy of early spy cinema: 1919–1959*, „Kinema” 2010, Fall, <https://openjournals.uwaterloo.ca/index.php/kinema/article/view/1217/1524> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>10</sup> N. Hodgkin, *Screening the Stasi: The politics of representation in postunification film*, [w:] *The GDR Remembered. Representations of the GDR since 1989*, red. N. Hodgkin, C. Pearce, Rochester 2011, <http://www.camden-house.com/store/viewItem.asp?idProduct=13724> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>11</sup> Zob. *Real spies reveal their favorite cold war movies from „Atomic Blonde” to „Three Days of the Condor”*, Spyscape.com, <https://spyscape.com/article/spyex-streaming-real-life-spies-rate-their-favorite-espionage-films> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>12</sup> „*The Lives of Others*” and *Contemporary German Film. A Companion*, red. P. Cooke, Berlin 2013, *passim*.

„zimnowojenny film szpiegowski”<sup>13</sup>, analizowano również jego scenariusz<sup>14</sup>, muzykę<sup>15</sup>, autentyczność przedstawienia życia codziennego w NRD<sup>16</sup>, względnie formę prezentacji pamięci o wschodnioniemieckiej policji politycznej<sup>17</sup>. *Życie na podsłuchu* stało się wreszcie asumptem do zadawania pytań<sup>18</sup> o sposób oceny lub prezentacji przeszłości<sup>19</sup> wspomnianej NRD. Skłoniło to niektórych publicystów do formułowania bardzo nośnych, acz kontrowersyjnych tez, na przykład dotyczących polskiego kina<sup>20</sup>.

Nie można w tym kontekście nie wspomnieć o pojawiających się jeszcze w drugiej połowie 2022 roku równie kontrowersyjnych głosach o osobliwym monopolu na tworzenie produkcji filmowych poświęconych NRD — zastrzeżonym rzekomo dla osób, które tam się urodziły i tam żyły. Film *Donnersmarcka* przywoływany był w stosownych artykułach prasowych jako przykład nieudanej opowieści o NRD<sup>21</sup>. Jeszcze w 2019 roku osoby związane ze wstępnymi rozmowami na temat potencjal-

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 121 n. Takie porównanie wydaje się kontrowersyjne, jako że żaden wątek *Życia na podsłuchu* nie dotyczył polityki zagranicznej czy też walki wywiadów. Nie zmieniało tego zamieszczenie w filmie historii o próbie przekazania do Republiki Federalnej Niemiec materiału prasowego dotyczącego samobójstw. Co więcej, narracja filmu odnosi się do filozofii działania systemu policji politycznej w NRD, a zatem domniemania o istnieniu stałego potencjału czy stałej chęci dokonywania przez przedstawicieli wszelkich grup społecznych zachowań wrogich wobec władz, także gdy formalnie zachowywali oni co najmniej życzliwy stosunek do panujących okoliczności politycznych, partii władzy itp.

<sup>14</sup> D. Nagel, *Das Drehbuch — ein Drama für die Leinwand?: Drehbuchanalyse am Beispiel von Florian Henckel von Donnersmarck's „Das Leben der Anderen”*, Marburg 2008.

<sup>15</sup> R. Skare, »Kann jemand, der diese Musik gehört hat, wirklich gehört hat, noch ein schlechter Mensch sein?« *Zur Verwendung von Realund Originalmusik in DAS LEBEN DER ANDEREN*, „Kieler Beiträge zur Filmmusikforschung” 2013, nr 10, s. 173.

<sup>16</sup> R. Maeusli, *Florian Heckel von Donnersmarck — Das Leben der Anderen (2005)*, „Dossiers De Littérature Allemande” 2018, [https://www.academia.edu/36651656/Florian\\_Heckel\\_von\\_Donnersmarck\\_Das\\_Leben\\_der\\_Anderen\\_2005\\_Buch\\_Zusammenfassung\\_und\\_Analyse\\_Das\\_Leben\\_der\\_Anderen\\_Dreharbeiten\\_mit\\_Ulrich\\_M%C3%BChe\\_im\\_Archiv\\_der\\_Stasi\\_Contentu](https://www.academia.edu/36651656/Florian_Heckel_von_Donnersmarck_Das_Leben_der_Anderen_2005_Buch_Zusammenfassung_und_Analyse_Das_Leben_der_Anderen_Dreharbeiten_mit_Ulrich_M%C3%BChe_im_Archiv_der_Stasi_Contentu) (dostęp: 10.01.2023).

<sup>17</sup> D. Berghahn, *Remembering the Stasi in a fairy tale of redemption: Florian Henckel von Donnersmarck's Das Leben der Anderen*, „Oxford German Studies” 2009, nr 3, s. 330.

<sup>18</sup> E. Fiuk, *Nowe spojrzenie na własne dzieje. „Życie na podsłuchu” Floriana Henckela von Donnersmarcka w świetle rozważań społeczno-historycznych*, „Kwartalnik Filmowy” 2007, nr 57–58, s. 195.

<sup>19</sup> W. Westphal, „Truer than the real thing”: „real” and „hyperreal” representations of the past in *Das Leben der Anderen*, „German Studies Review” 35, 2012, nr 1, s. 97.

<sup>20</sup> P. Gociek, *Wszyscy jesteśmy esbekami. Film „Życie na podsłuchu” jest wyrzutem sumienia dla polskiego kina*, „Wprost” 2007, nr 4, s. 96.

<sup>21</sup> F. Hauser, *Kulturelle Aneignung: Wer darf Filme über das Leben in der DDR machen*, „Berliner Zeitung”, 14.10.2022, <https://www.berliner-zeitung.de/kultur-vergnuegen/osten-kulturelle-aneignung-winnnetou-dreadlocks-wer-darf-filme-ueber-das-leben-in-der-ddr-machen-li.274700> (dostęp: 10.01.2023).

nego kształtu fabuły *Życia na podsłuchu* wyjaśniały swój sprzeciw wobec wiązania ich z ostatecznym kształtem produkcji<sup>22</sup>.

Uzasadnieniem wspomnianej postawy pozostaje połączenie w czasie prac nad filmem konsultacji z ważniejszymi stowarzyszeniami ofiar represji systemowych w NRD (na przykład ASTAK e.V.) z opiniami wysokich funkcjonariuszy Stasi (do stopnia pułkownika włącznie). Dla byłych wschodniemieckich dysydentów mogło to być zachowanie nie do przyjęcia. Sam Donnersmarck w materiałach nagranych bezpośrednio po premierze potwierdzał zamiar dochowania należytej staranności w doborze rekwizytów, techniki specjalnej, magnetofonów, maszyn parowych do otwierania korespondencji itp.<sup>23</sup> Wszystko to miało na celu nadanie odczucia jak największej autentyczności. Głos ten był o tyle istotny, że w 2020 roku reżyser ten, odnosząc się do zakończonej wszak wiele lat temu pracy, koncentrował się z kolei na jej... „francuskiej estetyce”<sup>24</sup>, a nie jej wiarygodności merytorycznej.

## PRZESŁANKI PONOWNEGO PODJĘCIA SIĘ ANALIZY PRODUKCJI

Co skłoniło autora niniejszego tekstu do podjęcia się analizy omawianej produkcji z punktu widzenia teoretyka zarówno analizującego pracę Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD<sup>25</sup>, jak i badającego same Niemcy Wschodnie?<sup>26</sup> Istotne w tym kontekście stały się trzy elementy.

Po pierwsze, mimo znacznej liczby publikacji poświęconych tajnym służbom w Niemczech Wschodnich regularnie indeksowanych przez następcę prawnego rozwiązanego już „urzędu Gaucka” stosowny dział biblioteczny, obecnie już afiliowany w Archiwum Federalnym, do końca 2021 roku odnotował zaledwie jedną pracę<sup>27</sup> odnoszącą się do poprawności merytorycznej elementów zawartych

<sup>22</sup> Ch. Hein, *Warum ich meinen Namen aus „Das Leben der Anderen” löschen ließ*, „Süddeutsche Zeitung” 24.01.2019, <https://www.sueddeutsche.de/kultur/donnensmarck-hein-das-leben-der-anderen-1.4300244> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>23</sup> Od dziewiątej minuty rozmowy z reżyserem. Zob. [https://www.youtube.com/watch?v=aT5R3\\_Z8OFg](https://www.youtube.com/watch?v=aT5R3_Z8OFg) (dostęp: 10.01.2023).

<sup>24</sup> Zob. M. Jack, *How we made „The Lives of Others”*, „The Guardian” 23.11.2020, <https://www.theguardian.com/film/2020/nov/23/how-we-made-the-lives-of-others-stasi-florian-henckel-von-donnensmarck-sebastian-koch> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>25</sup> T. Jaskułowski, *Von einer Freundschaft, die es nicht gab. Das Ministerium für Staatssicherheit der DDR und das polnische Innenministerium 1974–1990*, Göttingen 2021.

<sup>26</sup> T. Jaskułowski, *Władza i opozycja w NRD 1949–1988. Próba syntezy*, Warszawa-Berlin 2004.

<sup>27</sup> Zob. [https://www.stasi-unterlagen-archiv.de/assets/bstu/de/Downloads/Bibliografie\\_2021\\_baerriearm.pdf](https://www.stasi-unterlagen-archiv.de/assets/bstu/de/Downloads/Bibliografie_2021_baerriearm.pdf) (dostęp: 10.01.2023).

w filmie<sup>28</sup>. Mowa tutaj o obrazie pracownika Stasi, aczkolwiek w porównaniu z innymi produkcjami<sup>29</sup>.

Po drugie, z uwagi na regularne pojawianie się na rynku po 2021 roku nowych obrazów dotyczących Stasi i NRD prezentujących prawdziwe historie związane z działaniem wspomnianego ministerstwa oraz uzupełnianie ich publikacjami o charakterze monograficznym<sup>30</sup> zasadne wydaje się zaprezentowanie czytelnikowi nowych ocen poprawnego odwzorowania zachowań tudzież pragmatyki służbowej obowiązujących teoretycznie bohaterów *Życia na podsłuchu*, filmu cokolwiek zapomnianego już w przestrzeni publicznej, pozostającego wszak nadal pierwszym punktem odniesienia dla osób zainteresowanych NRD/Stasi. Warto przy okazji wskazać, że od 2007 roku to właśnie ten film wchodzi w skład przygotowanych przez IPN materiałów pomocniczych dla nauczycieli<sup>31</sup>. Występuje ponadto w ofercie dydaktycznej Instytutu Goethego<sup>32</sup> czy też Niemieckiej Centrali Edukacji Politycznej<sup>33</sup>.

Po trzecie wreszcie, do polemik zachęcały głosy wobec filmu padające ze strony historyków, tym bardziej że Donnersmarck, czego zresztą nie ukrywał, nie zamierzał nakręcić dokumentu<sup>34</sup>. Autorzy krytycznych analiz produkcji jako całości<sup>35</sup>, na przykład nieżyjący już Manfred Wilke (będący zarazem konsultantem filmu) koncentrowali się na tym, że produkcja ta pokazywała mechanizmy działania systemu, aczkolwiek nie odnosiła się do poszczególnych kwestii szczegółowych, na przykład poprawności poszczególnych scen pod kątem sztuki operacyjnej<sup>36</sup>. Istotne

<sup>28</sup> Co, rzecz jasna, musi dziwić, choćby tylko w kontekście literatury przywoływanej w niniejszym tekście.

<sup>29</sup> A. Kokege, *Von müden Männern und guten Menschen: die Darstellung von Mitarbeitern des Ministeriums für Staatssicherheit (MfS) im Spielfilm am Beispiel der Filme „Das Leben der Anderen“ und „Barbara“*, Berlin 2017.

<sup>30</sup> Mowa tutaj o filmie *Ostatnia egzekucja (Nahschuss)*, reż. Franziska Stünkel, 2021), który jest poświęcony ostatniemu wykonanemu w NRD wyrokowi śmierci. Wyrok dotyczył pracownika Stasi. Zob. <https://www.nahschuss-derfilm.de/> (dostęp: 10.01.2023); G. Lange, *Der Nahschuss. Leben und Hinrichtung des Stasi-Offiziers Werner Teske*, Berlin 2021.

<sup>31</sup> *Życie na podsłuchu: materiały pomocnicze dla nauczycieli*, oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007.

<sup>32</sup> [https://www.goethe.de/resources/files/pdf171/das\\_leben\\_der\\_anderen.pdf](https://www.goethe.de/resources/files/pdf171/das_leben_der_anderen.pdf) (dostęp: 10.01.2023).

<sup>33</sup> Zob. <https://www.bpb.de/system/files/pdf/NSUEAK.pdf> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>34</sup> Co jest istotne przy okazji wskazywania na prace oceniające film pod kątem spełniania przesłanek definicji „filmu historycznego”, J.H. Lehmann, *Fakt und Fiktion im historischen Film — das Leben der Anderen*, Bielefeld 2019, [https://www.researchgate.net/publication/333741037\\_Fakt\\_und\\_Fiktion\\_im\\_historischen\\_Film\\_Das\\_Leben\\_der\\_Anderen](https://www.researchgate.net/publication/333741037_Fakt_und_Fiktion_im_historischen_Film_Das_Leben_der_Anderen) (dostęp: 10.01.2023).

<sup>35</sup> Zob. M. Wilke, *Das Leben der Anderen — Wieslers Verweigerung*, Bpb.de 2.02.2012, <https://www.bpb.de/themen/deutschlandarchiv/74952/das-leben-der-anderen-wieslers-verweigerung/> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>36</sup> Zob. [https://www.youtube.com/watch?v=aT5R3\\_Z8OFg](https://www.youtube.com/watch?v=aT5R3_Z8OFg), od piętnastej minuty rozmowy (dostęp: 10.01.2023).

dla nich było przede wszystkim złamanie tabu w sensie pokazania funkcjonariusza systemu jako osoby mogącej wystąpić przeciwko systemowi, czyniącej zarazem dobro. Były twórca i pierwszy szef urzędu pełnomocnika rządu RFN do spraw akt Stasi, późniejszy prezydent RFN Joachim Gauck, wspominał z kolei, że wielu jego przyjaciółom film się nie spodoba<sup>37</sup>. Dlatego właśnie celem autora niniejszego tekstu jest skupienie się na szczegółach, wątkach formalnych i operacyjnych, ocenie ich wiarygodności, a przy okazji skonfrontowanie ich z zasobami archiwalnymi polskich służb specjalnych dotyczącymi Stasi<sup>38</sup> i wytworzonymi w tym samym czasie, kiedy rozgrywa się akcja filmu.

Oceny dokonywane w tekście podzielone zostały w sposób problemowy. Formułowano je na podstawie dostępnej literatury przedmiotu oraz sygnalizowanych już własnych badań autora, również tych o charakterze porównawczym.

## ZESPÓŁ SYTUACJI WYWIADOWCZEJ, CZYLI WIARYGODNOŚĆ SCENARIUSZA

Pojęcie zastosowane w podtytule nawiązuje do nazwy jednostki pracującej wewnątrz Departamentu I MSW PRL, czyli wywiadu. Zajmowała się ona rozpoznawaniem miejsca, w którym miało przyjść działać danemu oficerowi<sup>39</sup>. Z punktu widzenia oceny zdarzeń zaprezentowanych w filmie zasadne wydaje się postawienie następujących pytań tworzących wspomnianą sytuację na poziomie scenariusza, tak jak uczyniłby to pracownik owego zespołu.

1. Jaka jest sytuacja wewnątrz Stasi w momencie historycznym, w którym formalnie umieszczony jest scenariusz?
2. Jaka mogła być, z punktu widzenia pragmatyki służbowej, skala inwigilacji środowiska teatralnego w Berlinie Wschodnim?
3. Czy możliwa była asymetryczna inwigilacja w tym środowisku, to jest taka, która nie zawsze była prowadzona zgodnie z pragmatyką służbową?
4. W jakim stopniu osoby zajmujące wyższe stanowiska kierownicze w Stasi i poza nią mogły pozwolić sobie na inicjowanie działań operacyjnych przez służbę bezpieczeństwa NRD oraz na prowadzenie takowych we własnym zakresie wobec osób dysponujących wpływami politycznymi, choć formalnie niebędących częścią nomenklatury?

<sup>37</sup> J. Gauck, *Ja, so war es*, <https://www.stern.de/kultur/film/-das-leben-der-anderen---ja--so-war-es---3495674.html> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>38</sup> T. Jaskułowski, *NRD w oczach szpiega. Pokojowa rewolucja w Niemczech Wschodnich 1989–1990 w raportach polskiego wywiadu. Wybór źródeł*, Berlin 2015.

<sup>39</sup> P. Reszka, M. Majewski, *Zawód: szpieg. Rozmowy z Aleksandrem Makowskim*, Warszawa 2014, s. 181.

5. Czy istniała w środowisku funkcjonariuszy zgoda na działania wymienione w punkcie 4?

6. Czy w służbach NRD istniała lojalność korporacyjna?

7. Czy wiarygodna była sytuacja, w której dochodzi do radykalnej zmiany poglądów funkcjonariusza na wykonywaną pracę?

8. Jaki jest margines swobody w formułowaniu wewnątrz środowiska funkcjonariuszy poglądów, które nie dają się pogodzić z pragmatyką służbową, albo takich, które mogą implikować konsekwencje natury dyscyplinarnej?

Film dostarcza precyzyjnych odpowiedzi dotyczących chronologii — wiadomo, że jego akcja dzieje się pomiędzy listopadem 1984 roku a 9 listopada 1989 roku — czyli upadkiem muru berlińskiego. Manfred Wilke oraz inni autorzy stawiali tezę, że coraz gorsza atmosfera w samej Stasi, sprzyjająca powstawaniu wątpliwości natury moralnej wśród funkcjonariuszy, miała być podówczas determinowana zdradą Wenera Stillera z 1979 roku oraz wykonanym wyrokiem śmierci na innym funkcjonariuszu, Wenerze Teskem z 1981 roku z uwagi na domniemany zamiar ucieczki<sup>40</sup>. Tyle tylko, że obaj byli pracownikami Głównego Zarządu Wywiadu, a nie XX Głównego Wydziału Stasi, który odpowiadał między innymi za kontrolę twórców kultury i w którym pracowali główni bohaterowie filmu — przełożony podpułkownik Anton Grubitz oraz podwładny kapitan Gerd Wiesler.

Wywiad był odseparowany od innych jednostek organizacyjnych. Fakt zdrady nie był ponadto elementem, który chciano specjalnie rozgłaszać wewnątrz służby. Niemniej jednak okres drugiej połowy lat osiemdziesiątych to rzeczywiście moment wprowadzania coraz bardziej restrykcyjnych przepisów i procedur mających sprawdzać lojalność oficerów<sup>41</sup>, ale i zarazem czas, w którym frustracja tych ostatnich jest zauważana przez funkcjonariuszy obcych wywiadów. Przykładowo w notatkach do centrali w Warszawie pracownicy MSW w Berlinie Wschodnim odnotowywali w 1988 roku rozczarowanie pracowników tamtejszego aparatu bezpieczeństwa zarówno sytuacją wewnętrzną w NRD, jak i nieodpowiedzialnością polityków prowadzącą do nieuchronnego wybuchu społecznego. Zaznaczali jednak, że swoboda w prezentowaniu innych poglądów niż oficjalne nie była w Stasi normą<sup>42</sup>. Rozmówcy polskich oficerów w Stasi pozwalali sobie nawet na polityczne niedyskrecje, a mowa tutaj o osobach równych stopniem pułkownikowi Grubitzowi I nie byli to pracownicy wywiadu NRD<sup>43</sup>. Ponieważ znane są przypadki wywiązania się relacji emocjonalnej pomiędzy funkcjonariuszem operacyjnym Stasi a osobą przesładowaną<sup>44</sup>, wątpliwości pojawiające się u kapitana Wieslera nie musiały być wy-

<sup>40</sup> W. Stiller, *Der Agent. Mein Leben in drei Geheimdiensten*, Berlin 2010, s. 8.

<sup>41</sup> J. Gieseke, *Die Stasi 1945–1990*, München 2011, s. 256.

<sup>42</sup> T. Jaskułowski, *NRD w oczach szpiega*, s. 24.

<sup>43</sup> T. Jaskułowski, *Von einer Freundschaft, die es nicht gab*, s. 333.

<sup>44</sup> A. Mielke, *Wenn die Gefangene den Stasi-Mann liebt*, „Die Welt” 16.04.2008, <https://www.welt.de/fernsehen/article1904640/Wenn-die-Gefangene-den-Stasi-Mann-liebt.html> (dostęp: 10.01.2023).

łącznie wymysłem scenarzysty. Z punktu widzenia historyka taki przypadek byłby jednak wyjątkiem, podobnie jak bezpośrednia praca oficera służby bezpieczeństwa na przykład na rzecz opozycji politycznej. Taka sytuacja wydarzyła się w Polsce. Kończyła się dla funkcjonariusza jednakże nie degradacją służbową, jak w przypadku Wieslera, ale więzieniem<sup>45</sup>.

O wiele bardziej skomplikowana jest kwestia zlecenia przekazanego obu oficerom w stosunku do dramaturga<sup>46</sup> Georga Dreymana i jego partnerki Christy Marii Sieland. XX Zarząd miał około 1500 tajnych współpracowników. W teatrach w ośrodkach regionalnych ich liczba mogła wynosić do 30 osób<sup>47</sup>. Nie było zatem możliwości, aby teatr, w którym pracowali obydwój, nie podlegał sprawie obiektywnej, nie miał oficera bezpieczeństwa i nie było tam kilkunastu tajnych współpracowników, także na wysokich szczeblach, na przykład dyrektorów<sup>48</sup>. Każdy tajny współpracownik miał osobnego oficera prowadzącego. W kontekście sytuacji narysowanej w scenariuszu, a więc zlecenia inwigilacji, istniało niewielkie prawdopodobieństwo, że nie zostałyby wykryta w teatrze przez innych agentów.

Rozpoczęcie inwigilacji Dreymana dopiero w momencie wyrażenia prośby przez ministra — byłego funkcjonariusza Stasi — jest niewiarygodne także ze względu na ogólną praktykę infiltracji operacyjnej ośrodków kulturalnych. Co więcej, zleciodawca — minister, prowadzący własną inwigilację Sieland, co operacyjnie rzecz biorąc, jest logicznym posunięciem, musiał zakładać jej wcześniejszą obserwację. Pomysł Wieslera o rozpoczęciu dochodzenia jeszcze bez wyrażania takiego zamiaru przez ministra także ma wątpliwy sens. Kapitan musiałby bowiem najpierw zadać sobie pytanie, czy już inwigilowano Sieland albo — dłużej jeszcze nie.

Nie wiadomo, z jakiego powodu Wiesler podczas prowadzenia kwerend archiwalnych o osobach drugorzędnych dla sprawy, co jasno pokazano w filmie, nie dokonuje podstawowego sprawdzenia, to jest informacji o przeszłości Dreymana, jego partnerki albo powiązaniach w trójkącie minister–Dreyman–jego partnerka, w zasobie ewidencyjnym Stasi. Taka kwerenda jest podstawową czynnością przy inicjowaniu każdej sprawy operacyjnej, a tym bardziej osobowej, nie tylko w NRD<sup>49</sup>. A nawet jeżeli otrzymałby odpowiedź negatywną z archiwum, system w momencie

<sup>45</sup> Zob. sprawa oficera SB kapitana Adama Hodysza, A. Krajewski, *Kret Solidarności. Historia Adama Hodysza*, „Gazeta Prawna” 19.08.2016, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/968740,kret-solidarnosci-historia-adama-hodysza.html> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>46</sup> Określanego formalnie przez funkcjonariuszy Stasi w filmie jako „Dichter” — zatem poeta, a niekoniecznie literat czy pisarz.

<sup>47</sup> Zob. Ch. Koepke, *Wie die Stasi das Theater ausspionierte*, SVZ 26.08.2013, <https://www.svz.de/lokales/schwerin/artikel/wie-die-stasi-das-theater-ausspionierte-40109342> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>48</sup> Zob. H. Kulick, *Volker Braunn und das Stasi-Theater*, „Der Spiegel” 26.10.2000, <https://www.spiegel.de/kultur/literatur/ddr-schriftsteller-volker-braun-und-das-stasi-theater-a-99987.html> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>49</sup> Nie tylko w NRD zresztą. Zob. *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 35.



złożenia zapytania poinformowałby innych oficerów, na przykład obiektowego odpowiedzialnego za cały teatr albo/i za pisarzy, o dokonaniu takowego sprawdzenia.

Pod tym względem scena, w której dwóch funkcjonariuszy przegląda fiski w — skądinąd oryginalnym — elektrycznym regale poszukiwawczym, nie tylko jest niewiarygodna, lecz także oznaczałaby poważne konsekwencje służbowe dla obu. Składający zapytanie nie miał prawa mieć fizycznego wglądu do zasobu. Były tam bowiem wrażliwe informacje, na przykład o zastrzeżeniu danych, o których pytający nie powinien wiedzieć. Składał więc jedynie sformalizowaną kartę zapytania, a w zamian otrzymywał odpowiedź lub nie<sup>50</sup>. Absurdalny jest przy tym komplement Grubitzą pod adresem kapitana, pochwała jego rzetelności, w momencie, gdy spotkał go w pomieszczeniu ewidencyjnym. Rzetelności tej w zasadzie nie ma. Wiesler nie sprawdza wszak tego, co powinien.

Natomiast wiarygodna w filmie pozostaje idea inwigilacji pozasystemowej. Co więcej, prowadzona ona była rzeczywiście wobec funkcjonariuszy państwowych w NRD. Po 1989 roku okazało się, że szef Stasi Erich Mielke miał na przykład materiały kompromitujące politycznie przywódcę partii i państwa — Ericha Honeckera<sup>51</sup>. Tyle że działania polityczne nie były tym samym co działania dokonywane na tle obyczajowym. A te ostatnie są istotą fabuły filmu.

Minister jako były oficer Stasi musiał wiedzieć, że wewnątrz resortu panował wysoce obłudny rygorizm moralny. Kontakt z prostytutką albo intymne relacje pozamałżeńskie (o ile nie były motywowane i akceptowane operacyjnie) kończyły się konsekwencjami służbowymi, co potwierdzają akta<sup>52</sup>. Pod tym względem filmowe zachowania funkcjonariuszy wydają się zdumiewiająco nieprofesjonalne. Minister w niewiarygodny wręcz sposób ignoruje ochroniarza kierowcę, który musiał być funkcjonariuszem wydziału ochrony osobistej Stasi i jako taki z urzędu miał obowiązek informowania o poczynaniach osoby chronionej. Uprawdopodobniają to kadry z filmu ze scenami wymuszonego zbliżenia ministra i Sieland, w których operator skupia się na uwadze kierowcy, a nie próbach uwolnienia się partnerki Dreymana z uścisku.

Doświadczony funkcjonariusz, a takim był minister, wiedząc, że inwigilacja literata ma na celu jedynie jego prywatny obyczajowy zysk, ryzykowałby zbyt wiele, także samemu, gdyby stwierdził wobec Grubitzą, iż Dreyman ma sojuszników w aparacie władzy. Poza tym nawet ustosunkowany artysta w NRD, niemający nic przeciwko systemowi, ale rozumiejący uwarunkowania bycia konformistą, nie mógłby sobie pozwolić na swobodne trzymanie w mieszkaniu zakazanej w NRD zachodniemieckiej prasy albo takowych książek, sprezentowanych, o dziwo, przez małżonkę szefa partii, zresztą samą sprawującą funkcje rządowe, to jest Margot Honecker.

<sup>50</sup> Zob. <https://www.stasi-unterlagen-archiv.de/archiv/die-karteien/> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>51</sup> Zob. *Chefsache: Mielkes „Roter Koffer”*, Stasi Unterlagen Archiv, <https://www.stasi-unterlagen-archiv.de/geschichten/chefsache-mielkes-roter-koffer/> (dostęp: 10.01.2023).

<sup>52</sup> Przykład zaczerpnięto z akt Stasi. Szczegóły pominięto. Sygn. BStU/ZA/MfS HA III/10733/190.

Bez odpowiedzi pozostaje kwestia lojalności korporacyjnej. Niedonoszenie na siebie pozostaje wewnętrznym kryterium budowania zawodowego zaufania, które może oznaczać w skrajnym przypadku gotowość do ryzykowania za partnera w służbie. Jest to rzecz bezwzględnie istotna w pracy wywiadu. Potwierdza to memuarystyka<sup>53</sup>, tak samo jak brak oporów przed dokonywaniem niestandardowej inwigilacji<sup>54</sup>. Tyle tylko, że wspomniane zaufanie, podobnie jak wątpliwości pojawiają się po jakimś okresie służby, a nie na jej początku. Stąd też jedna z pierwszych scen odbywająca się w trakcie wykładu w szkole Stasi, podczas którego kapitan rejestruje wątpliwości etyczne słuchacza co do przesłuchań, jest o tyle niewiarygodna, że system selekcji nie dopuściłby do uczestnictwa w szkoleniu takiej „niepewnej” osoby. Podobnie sceptycznie należy ocenić scenę w stołowce, gdy jeden z podoficerów dzieli się znajomością nowej anegdoty o szefie państwa, rzekomo nie widząc wysokiego oficera siedzącego przy stole dla niższych rangą funkcjonariuszy. Żaden podwładny nie pozwoliłby sobie na tego typu enuncjacje w wewnętrznej przestrzeni publicznej, gdyby widział wyższego przełożonego. Podobnie ten ostatni nie pozwoliłby sobie na opowiedzenie innej anegdoty z uwagi na, bardziej niż prawdopodobny, donos na jego osobę. Ryzykowne, nawet jeśli przyjąć, że chęć pomocy Sieland ze strony kapitana była prawdziwa, pozostawało jego spotkanie z nią w lokalu gastronomicznym, czyli podstawowym miejscu obsługi agentury, pryncypialnie infiltrowanym przez Stasi<sup>55</sup>.

Zaufanie pojawia się w filmie przede wszystkim w relacji Wieslera z przełożonym i zarazem, jak można sądzić, byłym kolegą z rocznika szkoły oficerskiej. Ten pierwszy, niewątpliwie z uwagi na większy cynizm, szybciej awansował. Bez wspomnianego zaufania Grubitz bez oporów doniósłby własnemu ministrowi bezpieczeństwa o postępowaniu zleceniodawcy, ale i doprowadziłby do większych konsekwencji służbowych dla Wieslera po samobójstwie Sieland. Odwracając kolejność: kapitan, uznając za obowiązującą patologiczną logikę donosicielstwa Stasi, mógłby zrobić dokładnie to samo. Tymczasem krytykuje jedynie w prywatnych rozmowach z Grubitzem i w wysoce ostrożny sposób cele pracy operacyjnej, odnosząc się przy okazji do etosu służby właśnie z czasów, kiedy był podchorążym. Wydaje się, że pułkownik do pewnego stopnia rozumie idealizm podwładnego, choć z uwagi na własny rozwinięty oportunizm gardzi nim jako staromodnym i nieprzystającym do wewnętrznej walki politycznej w resorcie. Niesubordynacja kapitana z kolei do wodzi opanowania przezeń kunsztu sztuki operacyjnej, co w jakimś sensie także zostaje docenione, na przykład przez fakt względnie niewielkich konsekwencji jak

<sup>53</sup> *Droga wojownika. Opowieści o twórcy GROM-u generale Sławomirze Petelickim*, zeb. A. Wojtas, Kraków 2013, s. 48.

<sup>54</sup> H. Piecuch, *W. Jaruzelski — ból władzy*, Warszawa 2001, s. 127.

<sup>55</sup> Zob. *Wirt der Berliner Stasi-Kneipe war selbst IM*, „Die Welt” 8.09.2008, <https://www.welt.de/regionales/berlin/article2412846/Wirt-der-Berliner-Stasi-Kneipe-war-selbst-IM.html> (dostęp: 10.01.2023).

na standardy służb NRD. W realiach Stasi nawet domniemany przypadek niesubordynacji kończył się wykonaniem kary śmierci.

Warto także dodać, że do 9 listopada 1989 roku Wiesler nadal pracuje — jak można sądzić — odpowiedzialnie dla Stasi i nie dokonuje mniejszych niż wcześniej ingerencji w życie prywatne polegających na czytaniu cudzych listów. Musiał poza tym widzieć, co dzieje się w całym 1989 roku, w którym przynajmniej od jego półrocza musiało być jasne, że system polityczny NRD oraz jego aparat bezpieczeństwa nie przetrwają<sup>56</sup>. Nie odmawia tymczasem uczestnictwa w perlustracji korespondencji do samego końca. Nie ma też oporów przed rozpoczęciem inwigilacji Dreymana, choć widzi, że przełożony celowo manipuluje meldunkami, ignorując, albo raczej woląc zatrzymać dla siebie, wiedzę o intymnych kontaktach ministra z Sieland.

Reasumując: o ile główne wątki filmu dają się ocenić jako prawdopodobne, o tyle poszczególne elementy ich implementacji w filmie generują wątpliwości natury faktograficznej. Najbardziej razi brak realizmu operacyjnego protagonistów pokazany najlepiej w kuriozalnej scenie kontaktu kapitana z prostytutką. Jego racjonalne pytanie o sposób wejścia do budynku spotyka się ze skrajnie osobliwą szczerością prostytutki na temat mieszkańców bloku. Chyba że w owym bloku panowała tak rozwinięta lojalność korporacyjna, w co jednak należy wątpić. Ponadto, gdyby minister zachowywał zmysł operacyjny, to kazałby inwigilować kapitana, a nie tylko Sieland.

## WIARYGODNOŚĆ PROCEDUR OPERACYJNYCH

Wspomniane procedury odwzorowane są pozornie właściwie, tego przykładami pozostają ukazana w filmie dbałość o zabezpieczenie śladów zapachowych czy też forma prowadzenia więźnia przez korytarze, znana autorowi z racji pracy w charakterze przewodnika po byłych więzieniach Stasi. Dokładna analiza scen każe jednak zastanowić się nad ich zbyt swobodną interpretacją, wynikającą, jak można sądzić, z potrzeby zachowania dynamiki scenariusza. Nie chodzi tu tylko o pytanie, czym w zasadzie zajmuje się kapitan — przesłuchiwaniami podejrzanych o ucieczkę z NRD czy inwigilacją twórców kultury? Formalnie dokonywały tego dwie zupełnie różne jednostki. Wiesler, skarżący się ponadto na długie zmiany w sekcji obserwacji, ma jeszcze teoretycznie czas na prowadzenie zajęć, mimo że zadania obserwacji wykonuje specjalistyczna jednostka, której funkcjonariusze nie mają prawa wiedzieć, kim jest obserwowany i po co dokonuje się obserwacji<sup>57</sup>. „Multitasking” Wieslera nie tylko wygląda mało wiarygodnie, lecz także nie da się go uzasadnić strukturą realizacji zadań wewnątrz Stasi.

<sup>56</sup> T. Jaskułowski, *Władza i opozycja*, s. 269.

<sup>57</sup> B. Stanisławczyk, D. Wilczak, *Pajęczyna. Syndrom bezpieki*, Poznań 2010, s. 14.

Podobnie jest z obrazem przełożonego. Jako szef całego wydziału miałby olbrzymią ilość obowiązków, dokumentów do czytania, podpisu itp. Tymczasem nie przeszkadza mu to w promowaniu doktoratów, uzyskaniu profesury w szkole Stasi, a na koniec prowadzeniu, także aktywnie, tajnych współpracowniczek, którą zostaje choćby Sieland. Status tajnego współpracownika otrzymywało się po kilku latach od rozpoczęcia obserwacji<sup>58</sup>. Skutkowało to produkowaniem olbrzymiej ilości dokumentacji, koniecznością rejestracji i akceptacji tego faktu przez przełożonych. Tego w filmie nie ma, gdyż niewątpliwie burzyłoby dynamikę fabuły.

Równie niewiarygodne jest widoczne w filmie prowadzenie nasłuchu w pojedynkę, zasypianie, głośne zachowywanie się w pobliżu obiektu obserwacji. Obowiązywała tam absolutna cisza, co bywało wyzwaniem dla funkcjonariuszy z uwagi na konspirację przemieszczania się. Ukazanie pracy w pojedynkę pozwalało oczywiście scenarzyście na wstawianie scen samodzielnego manipulowania faktami przez kapitana. Zgodnie z pragmatyką służbową byłoby to niemożliwe na przykład z uwagi na obecność innych funkcjonariuszy. Faktem jest jednak wiarygodny model standardu notyfikowania informacji przez obserwację, czyli spisywania wszystkiego, co można było usłyszeć, z dokładnym podaniem godzin. Scenarzysta pozwolił sobie jedynie na łagodne potraktowanie scen natury obyczajowej, które w prawdziwych raportach służb obserwacyjnych były przedstawiane w sposób przekraczający wszelkie granice dobrego smaku. W opisach nie znalazłoby się też wskazanie, że sporządzający go był na przykład zaskoczony powrotem Dreymana do mieszkania. Funkcjonariusz odnotowałby powrót i jego okoliczności bez prywatnych komentarzy dotyczących tego, czy powrót inwigilowanego go zaskoczył, czy też nie.

Jeśli mamy świadomość tego, jak rozbudowane były służby obserwacyjne Stasi, zarówno we wschodniej, jak i w zachodniej części Berlina, to konstatacja Grubitz o zgubieniu zachodnioniemieckiego figuranta mającego się spotkać z Dreymanem, swobodzie przemytu maszyny do pisania przez granicę albo rzekomych znajomościach wśród pograniczników jest absolutnie niewiarygodna. Profesjonalny charakter kontroli granicy potwierdzali pracujący dla MSW polscy zawodowi przemytnicy<sup>59</sup>. Skala infiltracji przejść granicznych przez Stasi została ponadto dokładnie zbadana<sup>60</sup>, co wyklucza prawdziwość przechwałek o znajomościach wśród funkcjonariuszy służących tam. Kwerendy archiwalne wskazują dość wyraźnie, że udany przemyt odbywał się tylko za zgodą i wiedzą służb<sup>61</sup>. Znamienne zresztą po-

<sup>58</sup> W. Suworow, *Szpieg, czyli podstawy szpiegowskiego fachu*, przeł. A. Pawłowska, Poznań 2017, s. 224.

<sup>59</sup> *Afera „Żelazo” w dokumentach MSW i PZPR*, oprac. W. Bagieński, P. Gontarczyk, Warszawa 2013, s. 168.

<sup>60</sup> J.M. Goll, *Kontrollierte Kontrolleure: Die Bedeutung der Zollverwaltung für die „politisch-operative Arbeit” des Ministeriums für Staatssicherheit der DDR*, Göttingen 2011, s. 211.

<sup>61</sup> Konkretny przykład archiwalny danej operacji. Szczegóły pominięto: sygn. BStU/ZA/HA II, Nr. 30307, s. 324.

zostaje to, że jedyną osobą w całym filmie, która racjonalnie podchodzi do kwestii bezpieczeństwa i rzeczywistych możliwości operacyjnych Stasi, jest zachodniemiecki redaktor pracujący dla „Spiegla”. Jak wspomniano, w zdumiewająco nieprawdopodobny sposób ma on szansę na przemyt maszyny do pisania, czyli akcji niemożliwej do przeprowadzenia w realiach NRD bez wiedzy służb.

Wspomnianych zarzutów nie zmienia incydentalne pojawianie się w kadrach, na przykład na tablicy w sali wykładowej, poprawnych niemieckich skrótów z terminologii Stasi oznaczających na przykład sprawę operacyjnego rozpoznania. Skrót ten rozpoznają jednakże tylko osoby znające swoje akta albo zawodowo zajmujące się tajnymi służbami. Dla narracji filmowej tego typu wstawki były bez znaczenia.

## PARADOKS PROFESJONALNEGO REKWIZYTU

Wypada zgodzić się z cytowanymi wcześniej deklaracjami reżysera wskazującymi na dochowanie należytej staranności w dobieraniu miejsc i rekwizytów do filmu. Kręcono go w byłej siedzibie Stasi w Berlinie, gabinetach funkcjonariuszy, więzieniach tego ministerstwa. Kadry filmu pokazują prawdziwy sprzęt podsłuchowy, ze słuchawkami włącznie. Prywatna ironia autora niniejszego tekstu każe zasygnalizować tylko zdumiewające podobieństwo czytelnicy „urzędu Gaucka”, w której Dreyman po 1989 roku czyta swoje akta, z kadrami sal i korytarzy miejsc, w których przesłuchiowano osadzonych.

Skąd zatem problem wspomnianego w podtytule paradoksu? Polega on, zdaniem autora, na porównaniu rzeczywistej skali prawdziwych miejsc i przedmiotów z ich funkcjonowaniem w filmie. Nie było możliwe, aby znając system wjazdu do centrali ministerstwa i wyjazdu z niej, kapitan był w stanie na przykład przemieścić się do mieszkania Dreymana, usunąć tam dowody przestępstwa, a co najistotniejsze, zrobić to bez zarejestrowania tego faktu przez służby obserwacji. Ze względu na to, jak ciężkie były urządzenia do obsługi podsłuchów, umieszczano je w mikrobusach albo małych zamkniętych ciężarówkach. Osobistą tajemnicą scenarzysty pozostaje fakt, w jaki sposób kilkanaście ciężkich skrzyń przeniesiono na strych domu, w którym mieszkał Dreyman, bez wywoływania ciekawości jego albo sąsiadów. Podobnie osobliwa jest scena wejścia ekipy montującej podsłuch głównym wejściem, z drabiną i bez minimalnych nawet cech zachowywania konspiracji w rodzaju przebrania się za ekipę remontową. Urządzenia rejestrujące zanotowałyby ponadto przerwanie obiegu prądu i fakt używania dzwonka dla wywołania reakcji operacyjnej figuranta, czyli wyjścia Dreymana na korytarz celem zauważenia przezeń spotkania jego partnerki z ministrem.

Jeżeli zatem kapitan chciał pomagać Dreymanowi i nie chciał zostawiać dowodów, to zachowywał się przynajmniej w trzech przypadkach nieprofesjonalnie: ko-

rzyszał z techniki, ujawniał wiedzę o publikacji w tygodniku „Der Spiegel”, czego rzekomo nie wiedział, a także zabrał książkę z mieszkania literata.

Jedyny element wiarygodny operacyjnie, to jest ostrzeżenie sąsiadki przed próbą informowania Dreymana o wizycie Stasi, jest przy tym oczywiście warty zauważenia, podobnie jak rzeczywiście używany w czasie rewizji aparat fotograficzny marki Polaroid. Niemniej widoczne w dziewiętnastej minucie filmu ślady na tapecie po założeniu podsłuchu wyraźnie psują ten profesjonalny obraz, nawet jeżeli jest to element niezbyt widoczny dla przeciętnego widza. Widz ów nie zwraca też uwagi na instytucję dozorczy w NRD, którego w filmie nie ma nigdzie, a także na fakt, że opcjonalna próba podsłuchania wizyty Dreymana u przebywającego na wewnętrznej emigracji twórcy (Jerski) albo nagranie fragmentów imprezy urodzinowej tego drugiego dostarczyłyby Stasi łatwiej i prościej wielu materiałów wystarczających do złamania kariery wspomnianego i jego partnerki. Tak samo byłoby w przypadku podejścia do scen w parku, w którym Dreyman z przyjaciółmi naradza się nad dalszym postępowaniem. Jeden z owych przyjaciół jest śledzony i o tym wie. A zatem jego obserwator odnotowałby (także fotograficznie) obecność Dreymana na spotkaniu. A to wymusiłoby pytania i kwerendy oficera prowadzącego sprawę tej wewnętrznej obserwacji i doprowadziłoby do szybszej finalizacji postępowania wobec literata, z uwagi na nowe dowody w sprawie.

Kolejne pytania o wiarygodność operacyjną scen dotyczyły montażu znacznej wielkości kamer, machania do nich na ulicy przez Grubitzą przed rozpoczęciem operacji przeszukania, co było samo w sobie szczytem bezmyślności operacyjnej, tudzież mało konspiracyjnego robienia przez kapitana notatek, gdy stał pod drzwiami naprzeciwko domu Dreymana. Nieprofesjonalna, karalna w prawdziwej służbie i — jak można domniemywać — wynikająca z zachodnioeuropejskiej socjalizacji reżysera była także scena, w której funkcjonariusz obserwacji trzyma nogi na stole i zabiera się do pisania raportu w momencie zmiany sytuacji w podsłuchiwanym mieszkaniu. Tego typu nonszalancja byłaby nie do pomyślenia w Stasi, podobnie jak filmowe sceny przeszukań. Jedynie w pierwszym przypadku wejścia Wieslera do podsłuchiwanego mieszkania widoczne było noszenie rękawiczek przez większość techników oraz przygotowywanie dokumentacji fotograficznej. Fizyczne niszczenie mebli przy kolejnych, już jawnych, rewizjach mogło tymczasem doskonale niszczyć ukryte dowody. Służyło zatem raczej jako element budowania napięcia w filmie, a niekoniecznie odwzorowanie profesjonalnego podejścia służb. Te bowiem nie podawałyby danych co do planu rewizji w obecności figuranta. Nie dałyby mu swobody poruszania się w trakcie przeszukania. Profesjonalista nie brałby ponadto, o czym wspomniano wcześniej, przedmiotów z mieszkania, chociażby z tego powodu, że takie działanie zostawia ślady<sup>62</sup>.

<sup>62</sup> T. Awałsiewicz, *Niewidzialni. Największa tajemnica służb specjalnych PRL*, Warszawa 2021, s. 224.

Nawet bez skali infiltracji agenturą ulicy, na której mieszkał Dreyman, regularna obserwacja miejsca przez jedną i tę samą osobę wywołałaby w NRD telefon zaniepokojonego sąsiada na policję. Reakcję innego rodzaju musiało też wywołać palenie papierosa przez Dreymana w kulisach teatralnych, co było i jest skrajnym naruszeniem przepisów przeciwpożarowych.

Konkludując: wydaje się, że wiarygodność rekwizytów i profesjonalność odtworzenia zachowań była potrzebna twórcom tak długo, jak nie naruszała spójności scenariusza. Dlatego też w filmie, obok scen końcowych, to jest tych z „urzędu Gaucka”, i skupienia się na dokumentowaniu zająć w mieszkaniu Dreymana, w zasadzie nie pojawia się istota działania tajnej służby, a więc dokumentacja papierowa. Grubitz tylko jeden raz oczekuje pisemnego uzasadnienia działania kapitana. Stasi w filmie wydaje się instytucją bez biurokracji. Tymczasem banalne pytania jednostek śledzących redaktora „Spiegla” albo przyjaciół Dreymana skierowane do własnych przełożonych w prawdziwych realiach Berlina Wschodniego spowodowałyby natychmiastowe ujawnienie podwójnej gry kapitana.

## **SŁOWO MÓWIONE I RELACJE WEWNĄTRZ SŁUŻBY**

Podobnie jak w przypadku rekwizytów, autentyczne i zgodne z pragmatyką służbową zachowania były twórcom potrzebne o tyle, o ile dały się pogodzić z realiami nakreślonymi przez scenariusz. Jak na zmilitaryzowaną służbę, swoboda słuchaczy, jak można domniemywać — podchorążych w szkole Stasi, co do ubioru, który powinien być mundurem, jest zastanawiająca. W MSW mundury obowiązywały nawet w szkole wywiadu, czyli w miejscu, w którym dbano o niepojawianie się jakichkolwiek schematów postępowania i uczono oficerów funkcjonowania w cywilu. Identycznie zachowywały się wywiady wojskowe innych państw.

Nie da się porównywać poza tym scen przesłuchań z oryginalnymi nagraniami takowych, prezentowanymi przez piszącego niniejszy tekst osobom, które odwiedzały byłe więzienia Stasi. Wiesler jako przesłuchujący podejrzanych o współudział w ucieczce z NRD zachowuje się raczej taktownie, co w realiach służb NRD nie było normą. Bardziej szczerze operacyjnie jest zachowanie w trakcie rozmów po aresztowaniu partnerki Dreymana, co wynika z potrzeb operacyjnych i ich zgodności z tym fragmentem scenariusza. Aczkolwiek w scenie w siedzibie ministerstwa/więzieniu jedynie potrzebą operacyjną należy wytłumaczyć zwrot Grubitz w trakcie przesłuchania Sieland o tym, że „niewiele” może, czyli jest zależny od innych, w domyśle: bardziej ustosunkowanych politycznie, osób. Rozmowy w takich pomieszczeniach były nagrywane. A z zatrzymanym nie prowadzono rozmów jak równy z równym.

Scena przesłuchania nie dziwi jednak tak jak inne. Były funkcjonariusz nie omawiałby kwestii niezbyt legalnej infiltracji, siedząc obok ochroniarza w centrum sali teatralnej. Nie robiłby tego z jednym z dwóch mężczyzn schodzących z łoża, (na marginesie — minister miałby do niej większe prawo), z których jeden intensywnie i za pomocą lornetki lustrowałby otoczenie. Do tego obaj pojawili się tydzień później w kularach zamkniętej imprezy tanecznej, w której uczestniczyli minister, Dreyman oraz jego partnerka. W normalnych warunkach NRD musiałyby to zwrócić uwagę na przykład obecnych na sali innych tajnych współpracowników.

Jakie inne elementy zmuszają do zastanowienia, choćby obok tego, jak funkcjonariusze weszli na imprezę wspomnianą w poprzednim akapicie?

Przede wszystkim należy wspomnieć o wiernopoddańczym stosunku podwładnych do przełożonych w Stasi, także w kwestii języka. Temat ten został wielokrotnie opisany w literaturze<sup>63</sup>. W NRD minister, niewątpliwie wyższy stopniem od Grubitzza, nie tolerowałby sytuacji, w której podwładny podaje mu pierwszy rękę i używa co najmniej swobodnego stylu wysławiania się. O ile zatem jeszcze rozumiała była filmowa scena, w której Grubitz schodzi do limuzyny ministra i przyjmuje polecenia, o tyle jego telefoniczna próba dialogu z bezpośrednim przełożonym po publikacji artykułu Dreymana w tygodniku „Der Spiegel” jest niewiarygodna. Musiałby stać na baczność i potakiwać. A wybuch furii przełożonego byłby o wiele bardziej wyrazisty. Grubitz nie paliłby także cygar. Na tego typu zachowania mógłby sobie pozwolić szef wywiadu generał Markus Wolf, ale nie osoba niższa stopniem.

Zupełnie inaczej rzecz ma się z paleniem tytoniu w służbach. Na tle instytucji, w której wypalanie 60 papierosów dziennie nikogo nie dziwiło, oficerowie, z powodów znanych tylko reżyserowi, jawią się jako osoby niepalące. Nie jest to co prawda całkowicie niemożliwe, ale przesadnie wiarygodne także nie jest.

Wspomniana scena wejścia Grubitzza do samochodu ministra daje ponadto inne powody do wątpliwości. Rozgrywa się ona pod siedzibą resortu. A tam ministerialna limuzyna najpierw musiałaby wjechać, a zatem mieć przepustkę, zostać zarejestrowana itp. A poza tym wejście wysokiego funkcjonariusza do wnętrza pojazdu zostałoby odnotowane przez wewnętrzną obserwację, wartowników itp., co z punktu widzenia oportunistycznego postrzegania własnej kariery przez Grubitzza, nie przyniosłoby pożytku, a raczej konieczność tłumaczenia się przełożonym z wizyty w samochodzie... z zasłoniętymi firankami. O fizycznych problemach z wejściem do siedziby Stasi, co ważne — wejściem oficjalnym, informowało polskie MSW, co tym bardziej sceptycznie każe oceniać przywołaną scenę i całość służbowego języka stosowanego w filmie. Tym bardziej że technik zmieniający kapitana w prawdziwych realiach byłby także bardziej ostrożny w formułowaniu wobec niego komentarzy natury obyczajowej na temat dokumentowanych scen w mieszka-

<sup>63</sup> K. Kaszyński, J. Podgórski, *Szpiedzy, czyli tajemnice polskiego wywiadu*, Warszawa 1994, s. 38.



niu Dreymana. Nie pozwoliłby sobie również na zwrot per „Kollege”, lecz raczej „panie/towarzyszu kapitanie”. Warto o tym pamiętać, gdy się wsłuchuje w język funkcjonariuszy w filmie.

## KONKLUZJA, CZYLI PRZYCZYNEK DO TEZY O ISTNIEJĄCYM PROFESJONALIZMIE STASI

Pozornie teza z tego podtytułu może oburzać. Warto jednakże, niewątpliwie cynicznie, przeanalizować scenariusz historii tworzącej narrację filmu pod kątem zysku operacyjnego dla Stasi. Działania ministra sprowadzały się albo do trwałego zbliżenia z partnerką Dreymana, albo do jej eliminacji z zawodu. Jednocześnie potrzebował on materiałów obciążających pisarza. Te zostały znalezione, mimo że ich wartość operacyjna, to jest fakt posiadania niedozwolonej prasy z RFN, była niższa, niż oczekiwano — niemniej jednak była. Sieland została wyeliminowana przez samobójstwo, za które Stasi nie czuła się z oczywistych powodów odpowiedzialna. Została za to zwerbowana, co poprawiało statystyki. Można też domniemywać, że Dreyman w konsekwencji traumi nie był tak radykalny w kontestacji systemu, jak mógłby być. Nie stracił wszak po 1989 roku moralnych oporów przed kontaktami z byłym już ministrem z byłej NRD, co widać w stosownej scenie w teatrze. Sam Grubitz otrzymał też kilka punktów zaczepienia mogących służyć na przykład za podstawę do dalszej kontroli operacyjnej Dreymana. Kapitan zaś, a więc funkcjonariusz mogący być uznany za niepewnego, został odsunięty od prowadzenia spraw operacyjnych. Instytucjonalnie rzecz biorąc, Stasi zyskiwała w każdym przypadku — eliminując niepewnego pracownika, który i tak po degradacji nadal pracował do końca dla swojego resortu, nie prowadząc już, jak można sądzić, działań przeciwko własnej instytucji.

Nawet jeżeli widzowie nie uwierzą w prawdziwość przemiany funkcjonariusza, produkcja Donnersmarcka w niezamierzony sposób przyczynia się do minimalnego, ale istniejącego, ocieplenia wizerunku Stasi. Nie jako instytucji w całości, ale jako miejsca, w którym pracowali ludzie być może mający uczucia. Właśnie to stało się elementem największej krytyki ze strony byłych dysydentów, którzy z własnej perspektywy ofiar nie mogli się pogodzić z takim modelem, bardzo zresztą korzystnym dla środowisk byłych pracowników Stasi, bez względu oczywiście na jego fikcyjność.

Z perspektywy badacza służb omawiany film pozostaje z kolei najbardziej wiarygodny w scenie technicznego opisu możliwości rozmaitych maszyn do pisania. Jest to idealna konstatacja dotycząca tego, jakimi możliwościami, także finansowymi, dysponował sektor operacyjno-techniczny w Stasi. Reszta to niewątpliwie wiarygodny obraz atmosfery strachu i omnipotencji służb, aczkolwiek nie zawsze zgodny z pragmatyką operacyjną policji politycznej. Nadal jednakże będzie niezwykle istotny dla każdego, kto chciał zrozumieć atmosferę strachu przed wszechmocą Stasi w NRD,

względnie łatwość tworzenia tam postawy społecznego konformizmu opisanej wnikliwie po latach przez byłego szefa „urzędu Gaucka” Rolanda Jahna<sup>64</sup>. I w tym opisie produkcja Donnersmarcka jeszcze przez lata nie będzie miała sobie równych.

## **THE LIVES OF OTHERS: AN OVERVIEW OF THE FILM IN THE LIGHT OF THE OPERATING PRACTICES OF THE MINISTRY OF STATE SECURITY OF THE GDR. A VOICE IN THE DISCUSSION**

### Summary

The article presents an analysis of the film *The Lives of Others* which assesses its accuracy in depicting the methods utilized by the Ministry of State Security of the GDR. It was undertaken in the context of the persistent post-2022 criticism of the production. My considerations are not limited to the historical plausibility of the main story arc, but also the depictions of the security officers' professional ethics, their conduct, the jargon they use, and the equipment they were shown using. The analysis was supplemented with the results of archival research on the functioning of the GDR as a state and more specifically — its security apparatus. The primary conclusion is that the depictions of the professional ethos and conduct of the officers was mostly accurate, at least as long as depicting these elements did not distort the coherence of the narrative. What is more, the main story arc is found to be reasonably plausible, as is the case with the vivid portrayal of the climate of fear and surveillance by the secret service, which was prevalent in the GDR.

**Keywords:** GDR State Security, East Germany, *The Lives of Others*, spy movie, Stasi

---

<sup>64</sup> R. Jahn, *My, konformiści. Przeżyć w NRD*, przeł. G. Prawda, Warszawa 2016, s. 34.